

1992

Biała Podlaska • Romanów

VIII

**KONKURS
LITERACKI**

im.

J.I.

KRASZEWSKIEGO

*Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska*



5 141859000003



K O M U N I K A T

z posiedzenia VIII OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU
LITERACKIEGO im. J.I.KRASZEWSKIEGO w dniu
29.09.1992r.

Jury VIII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. J.I. Kraszewskiego w składzie: Waldemar MICHAŁSKI - przewodniczący, Ryszard KORNACKI, Zbigniew STRZAŁKOWSKI - członkowie, Wiesław GROMADZKI - sekretarz konkursu, stwierdzają, że nadesłano 84 oddzielne teksty prozatorskie oznaczone 39 godłami, 492 wiersze, składające się na 111 zestawów oraz 34 zestawy fraszek i aforyzmów. Prace te spełniały warunki konkursowego regulaminu. Po otwarciu kopert z godłami okazało się, że udział wzięli również autorzy zamieszkali na Białorusi, w Niemczech i Izraelu.

Jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

- nagrodę główną konkursu LUCJANOWI ZUZI z Krakowa, godło: "OSIELEC" za opowiadanie nawiązujące do biografii J.I.Kraszewskiego, pt. "Epizod warszawski".

- nagrody w dziedzinie prozy: IRENIĘ KLOMBIE z Warszawy, godło: "SŁAWATYCKA" za opowiadanie pt: " Dwa brzegi", które interesująco podejmuje tematykę podlaską.

AUGUSTYNOWI BARANOWI z Izdebsk /woj. krośnieńskie/ godło: "SKORPION" za opowiadanie pt: "Głowa wroga".

MICHAŁOWI CIAPAŁO z Wrocławia, godło: "KOŁODZIEJ" za opowiadanie pt: "Winowajca".

- wyróżnienia w dziedzinie prozy: CZESŁAWOWI MIROSLAWOWI SZCZEPANIAKOWI z Warszawy, godło: LATOROŚL" za opowiadanie pt: "Biała noc".

TADEUSZOWI ZUBIŃSKIEMU ze Złotowa, godło: "PAPUGA", za opowiadanie pt: Dotknięcie wieku".

JERZEMU LUKASZOWI KACZMARKOWI z Jarocina, godło: "KAZ" za cykl utworów prozatorskich.

ZBIGNIEWOWI WIRSKIEMU z Ostródy, godło: "FOKA" za opowiadanie pt "Urwisko".

JOANNIE RZESZOTEK z Torunia, godło: "RYT" za szkice na temat "Starej baśni" J.I.Kraszewskiego.

- nagrody w dziedzinie poezji za tematykę podlaską:

9) MIECZYSLAWOWI CZAJKOWSKIEMU z Białegostoku, godło: "TUTEJSZY" za zestaw wierszy pt: "Pieśń podlaska".

KRZYSZTOFOWI KOLTUNOWI z Chełma, godło: "MAZUR".

ROBERTOWI MATEJUKOWI, godło: "KAWALER MALTAŃSKI" z Szach /woj. białkopodlaskie/.

WŁADYSŁAWIE MISIURZE z Hrubieszowa, godło: "AZA".

- nagrodę Podlaskiego Klubu Literackiego "MAKSYMA":

JANUSZOWI KAWALKO z Lublina, godło: "TEJ", za cykl wierszy będących próbą eksperymentu literackiego.

- nagrody zwykle w poezji:

STANISŁAWOWI GOLI z Bielska - Białej, godło: "BLISKI".

ZYGMUNTOWI MIKULSKIEMU z Lublina, godło: "PRZESŁONA".

KRZYSZTOFOWI ĆWIKLINSKIEMU z Ciechocinka, godło: "LUKSZA".

JANOWI PIOTROWI GRABOWSKIEMU z Gdańska, godło: "XL 47".

- wyróżnienia w dziedzinie poezji:

KRZYSZTOFOWI ŚLIWCE z Żąbkowie Śląskich, godło: "EDGAR".

DARIUSZOWI LUKASZEWSKIEMU z Kadziała /woj. ostrołęckie/,
godło: "EMILIA".

KRZYSZTOFOWI KALISZOWI z Białka - Białej, godło: "OSTRÝ".

KRZYSZTOFOWI LISOWSKIEMU z Krakowa, godło: "JUSTYNA".

- nagrodę specjalną PKL "MAKSYMA":

ŚLAWOMIROWI L. WYSOCKIEMU z Siedlec, godło: "STAŃCZYK" za cykl fraszek poświęconych J.I. Kraszewskiemu i Klubowi "MAKSYMA".

- wyróżnienie za cykl fraszek:

JULIANOWI ŻMUDZIŃSKIEMU z Janowa Podlaskiego, godło: STARY PODLASIAK".

- wyróżnienia za zestaw aforyzmów:

TADEUSZOWI WLAZŁO z Ludwinowa Dąbskiego koło Serocka, godło: "KONDOR".

MARIANOWI KACZMARCZYKOWI z Zamościa, godło: "IGREK".

JANUSZOWI SIPKOWSKIEMU z Łukowa, godło: "JANUS".

Jury konkursu stwierdza, że swoje prace nadesłali liczni autorzy /około 150/ zamieszkali w różnych regionach kraju, członkowie Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Stowarzyszeń dziennikarskich oraz regionalnych klubów literackich, a także inni chcący spróbować swoich możliwości.

Ogólny poziom nadesłanych utworów był bardzo wysoki, a zarazem wyrównany, co świadczy o randze konkursu, który stał się ważnym w skali kraju, ogólnopolskim turniejem poetów i prozaików.

Organizatorom konkursu i sponsorom nagród serdecznie gratulujemy udanej imprezy. Autorom zaś nagród i wyróżnień uzyskanych w ostrej rywalizacji konkursowej.

W tym roku wyjątkowo dużo wartościowych prac konkursowych podejmowało tematykę regionalną. Jury proponuje wydanie najlepszych utworów drukiem. Postuluje też rozpoczęcie prac nad almanachem, który prezentowałby pokłosie kolejnych edycji konkursu.-

W imieniu jury:

Wiesław GROMADZKI
sekretarz konkursu

GRAND PRIX

Lucjan Zuzia



J. I. KRASZEWSKIEMU

Wielkiemu duchem pisarzowi

w 130 rocznicę urodzin

prace tę poświęcam

EPIZOD WARSZAWSKI / Fragment

Druga połowa listopada 1860 roku była w Warszawie pogodna. Wieczory jak na tę porę roku były jeszcze dość ciepłe. Wsiadając do powozu Józef Kraszewski miał narzucony na barki tylko długi, ciemny surdut. Nawet kapelusz zamiast na głowie, przymał w jednej ręce razem z laską.

Kiedy stangret ruszył sprzed domu przy ulicy Krochmalnej w stronę pałacyku Przezdzieckich, oparł obydwie dłonie na łasce, a potem wparł na nich brodę. Rozmyślał. Martwił się, że dzień uciekał za dniem na różnych przyjęciach, a praca redakcyjna w "Gazecie Codziennej" na tym cierpiała. Jutro czekał go raut u Kossakowskich, a w sobotę obiad u hrabiego Potockiego.

Był przekonany, że spotkania i przyjęcia, to coraz większy kłopot dla niego, choć przecież wiedział, że łączyło się to z funkcją redaktora "Gazety".

Wieczorem ulice Warszawy były prawie puste, więc nawet się nie spostrzegł, gdy dotarli na miejsce.

U progu witała go gospodyni i prowadziła do salonu, gdzie już wielu gości się zebrało.

- Cieszę się, że znalazł pan czas, żeby do nas zawitać. Mamy dzisiaj doborowe towarzystwo. Są nawet znamienici ludzie pędzla i sztuki aktorskiej - powiedziała do niego, gdy ręce jej całował.

- Zaszczyc to dla mnie szanowna pani dobrodziejko, że gościem w tych progach będę. Wiele słyszałem o tych spotkaniach od pani Augustowej Zamojskiej.

- Miło mi to słyszeć.

Salon był rzęsiście oświetlony. Gdy wszedł do środka, wszystkie twarze zwróciły się ku niemu. Skłonił się i zatrzymał po kilku krokach, pilnie się rozglądając. /.../



NAGRODA W DZIEDZINIE PROZY

Irena Klomba

"DWA BRZEGI" /fragment/

Miał na imię Łukasz. Kolega szkolny i dziecięcych zabaw. Właśnie on a nie koleżanki, które o byle co gniewały się; były zwiastne, złośliwe i prześcigały się w wymyśleniu stale nowych przezwisk. Z Łukaszem wszystko było inaczej. Swobodniej, zwyczajnie, ot, tak po prostu, bez żadnych przymówek i zatargów. W wolnych od pracy chwilach przybiegał do nas. Przeważnie pukał w okno. Od razu wiedziałam, że to on. W lecie gnaliśmy na rozległe błonia, gdzie pasły się konie. Siedało się na oklep i pędziło przed siebie, trzymając się kureczowo grzwy, pachnącej wiatrem, trawą i nawozem. Bosa stopy uderzały w bruch i gromki okrzyk "wio" zmuszały oporne zwierzę do ewakuowania, któremu nagle przerwano odpoczynek po pracy w polu. Dla nas był to wyścig z wiatrem i z własną niefrasobliwą młodością. Niefrasobliwą, chłonną, nieokiełzaną, nienasyconą! Młodością ewakuującą między Dugiem, starym korytem rzeki i szosą do mostu. Mostu łączącego dwa brzegi i dwa miasteczka - Skawatycze z Domaczewem. Most podczas wojny zbombardowali Niemcy. Jego żakosne szczątki stały nad rzeką, jak rozdarte ramiona krzyża. Później został odbudowany, lecz nie połączył już dwóch polskich brzegów. Przerwali je kołbuzy od historii. Na długie lata, a może już na zawsze.

Do Domaczewa wiedka też inną drogą. Dla nas wtedy ciekawsza, bo ścieżką przez chaszczę. Wystarczyło tylko przeprowadzić się przez Dug. Wpław. Ubranie zwinione w kłębek nad głową, nogi szukające gruntu. Razemaliśmy się za ręce, bo jak Łukasz tonął, ja go wyciągałam, a gdy ja wpadałam w głębię, on ciągnął mnie na płyciznę. Nie umiejąc jeszcze pływać, zawierzyliśmy rzecze. Wiry i prądy wyrzucały nas na drugi brzeg, tak samo swojski, zarośnięty krzaczastą wierzbą. Z jej kory robiło się fajarki. Łukasz zwinął ją w rurę, nacinał otwory, do środka wkładał mały "świstaczek". No i wygrywał różne skoczne melodie. Polki, mazurki, oberki, krakowiaki... Te inne również, jak na przykład "O mój rozmazynie..." /.../

NAGRODA W DZIEDZINIE PROZY

Augustyn Baran

"GŁOWA WROGA" /fragment/

Dzadka jest matką mojego Ojca i chodzi najczę-
ściej nie do niej, lecz do dziadka bogatego w zbójcinie
historie z pierwszej wojny światowej, które zdarzyły się
jemu i Światu. Jeśli, przetrzymam swoją pierwszą w życiu
wojnę z Kogutem, który strzeże dostępu do skarbów w dziadku
- wejdę i posłucham jego opowieści.

Dziadek właśnie obciera biało - czerwone wąsy
z ukraińskiego barszczu, gładzi kysą po kark głowę i opo-
wiada o walkach przy boku swego cesarza Franciszka Józefa,
który jego cesarzem nie był, tylko tak się mówiło.
Cesarz wojował z Serbami, więc dziadek był mu potrzebny
już w pierwszym werbunku. Nie zabił żadnego wroga swego
cesarza. Patrzył z tyków, jak inni zabijali innych, najczę-
ściej bez potrzeby. Ani tam, ani nigdzie, gdzie był, nie spot-
kał swoich wrogów. Chłop ma ich zawsze za miedzą, a dziadek
zawsze był chłopem.

Na wojnie nosił amunicję, na którą mówi " patro-
ny ". Ciągłe go poprawiam.

- Patrony - upiera się. - Amunicja jest teraz, wiem o tym,
ale wtedy były patrony.

Potem przeżył front alpejski i wrócił wcześniej,
niż spodziewał się cesarz Franciszek Józef I. I skuszenie
dziadek zrobił - mógł się urodzić mój Ojciec, a teraz ma
kto słuchać dziadka.

NAGRODA W DZIEDZINIE PROZY

Michał Ciapało

"WINOWAJCA" /fragment/

I znów przyszło lato. Początkowo sądził, że cała ta beztroska, jaka wynikała z przynależnego mu bądź co bądź "stanu wyjątkowego" - jak wakacje śartobliwie nazywał ojciec - zawrzed się znów miała w swobodzie wypraw do lasu i na łąki, jakby nie brał absolutnie pod uwagę faktu, że przecież wciąż nie przestawał rosnąć, dojrzawać i męnieć; chociaż podświadomie zaraz u początku tej całej historii zdawał sobie sprawę, że te wyprawy do miasta, które jakby z samej racji, że nie miał już tych lat dziesięciu, jak w ubiegłym roku, stawały się czymś bardzo poważnym, nie mógł oczywiście wiedzieć, że to będą wyprawy jak gdyby po dorosłość taką, jakiej nie mogły mu już teraz dać dom rodziców, wakacje i wążsianina nad rzeką, a tym bardziej szkoła.

- To dziecko, proszę pani - powiedziała mama. - Ale jest rezolutny.

- Dlatego o nim właśnie pomyślałam - powiedziała pani R.

Tramwaj ruszył z przystanku. Przeraziwszy się myślą, że może mężczyzna zniknąć być z przedziału podczas jakiejś chwili jego nieuwagi, Stefan odważył się zerknąć w głąb przedziału. Nie, wszystko było w porządku: i mężczyzna siedział na swoim miejscu, i z pewnością nie domyślał się, że jest śledzony; ale tramwaj był prawie pusty i to nie mogło być dobre. Niedobry był też zapewne fakt, że przez nudy chybał, Stefan, że miasto ze oknami chłonął w siebie zachłannie i z przywarą w sercu, jakby było czymś słym samo w sobie: ulice, sklepy i handlarze, i kina. Wielka kolorowa plansza zatieszona nisko nad nocną krawężnikiem od zjazdu trawą skwerku przy kinie informowała, że wydał się amerykański obraz i że film jest od lat osiemnastu./.../

NAGRODA W DZIEDZINIE POEZJI ZA TEMATYKĘ PODLASKĄ

Mieczysław Czajkowski

Z CYKLU; "PIEŚŃ PODLASKA"

Pieśń podlaska

Ziemia szeroka
Ramionami Bugu i Narwi objęta
Ziemio moja święta
Co rodzisz kamienie i piaski
Wsie i miasta karmisz
Ziemio Jaćwingów Starowierów i Unitów
Tatarów Żydów i Litwinów
Rusinów Białych przytulisko
Dla mnie jesteś wszystkim
Ziemio lasów ptaków błotnych
I wody świeżej
Ostoja zubrów w Białowieży
Modłę się do ciebie nocą
I w dnia brzasku
Bądź mi pokrzepieniem
I światłością jasną!

Robert Matejuk

Z CYKLU; "PIEŚŃ O ZIEMI -

LISTY Z SZACH NA PODLASI

JESIEŃ ZADUMANIE

złota podlaska jesień
drzewa jak obrazy maluje
ludziom w oczy śmieje się ciepło
ostatnim słońcem wrzośy ożywia
grzybom kapelusze wkłada
przed zimą

bruk ziemniaków
kryje się w workach zebrany
gdy poranny oddech przymrozk
trawy srebrzy kryształowymi cekinami
i nocą chłodniejsze dłuższe już
w kalendarzu

listopad wycesał drzewa ołysik
deszczem opłukał korony
krajobraz za oknem przemoczył
do ostatniej nitki grudki ziemi
wkrótce skostnieją przerażone
białą śmiercią

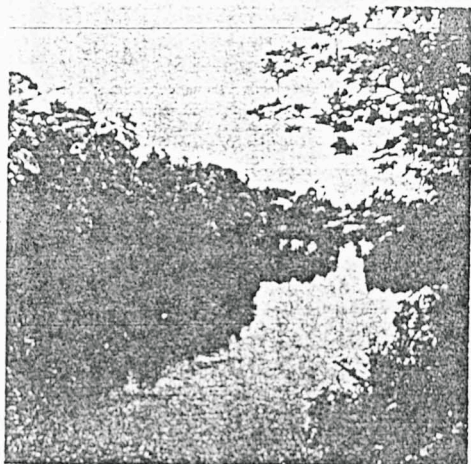
nostalgia przemierza widnokręś
w szacie jesiennej szarugi
wsparta o moje ramię tęsknota
szepcze pacierz za Podlasie
cisza

NAGRODA ZA TEMATYKĘ PODLASKĄ c.d.

Podlasie

Zielone oko
krajobrazu
wiązką tęczyowych
barw -- przywołuje
można unieść się
zanurzyć w zieleni
Stoją czaple
zdziwione
z podmokłych łąk
bociani klekot
krzyk wilgi
Pójdziemy razem
w przynaglony czas
drogowskaz pamięci
otwiera ramiona
wskazuje północ
Jagielloński trakt
południe, królewski
na horyzoncie
prześwit historii
w głąb dziejów
prowadzi.

Władysław Misiura



Krzysztof
Koltun

W dworoku

w salonie, stukają obcasy
szeleszczy biała chusta
pełna bajek i gwiazd
z Podlasia.

I świecznik w rękę
migoce jak księżyc.
W jesiennej pełni wieczoru,
wśród atlasów i ciemnych mebli.

Antonówki pachną sadem
w liściach patery,
z srebrnych akantów.

Babcu!
Śniły mi się konie
śnieżne, jak u Radziwiłłów
i wesołe - jadące na Wołyni!
Śpij, Miesiączku!
Jutro, będą goście w Romanowie.

Nagroda Podlaskiego Klubu Literackiego „Maksyma” Janusz Kawałko

Z CYKLU; "ULASKAWIANIE BAROKU"

Przenikanie

lesie mój przyjacielu omszonej ciszy kołyszący
sandały na piaszczystych duktach
utleniający każdą igiełkę światła wśród kobiecych
ud oczyść mnie z waporów lepkich jak
zdyszany gąszcz

lesie mój unoszący stągwie
chłodu wypełniający sawiną zakrytą przedwieczera
otwierający we mnie źrenicą nieba
kładący się na ustach jakoby
blizna

lesie mój ciemniejszy od opętania
nasączony żywicą płonę a wszystkie
twoje matnie znoszą chrust
na godowy stos złożony
z krzyku głuszcza i pajęczych krosien
supłam węzeł poparzonymi dłońmi
dzban napełniam a ty przemieniasz moją
i jej krew
w nieustający
głód

18.07.1992.

NAGRODA w dziedzinie poezji

Stanisław Gola

WIECZÓR Z CHAGALLA

Ciemność jak zawsze o tej porze
ómi papierosa wychylona z piętrowa.
Chagall miastu wlepią dużą krowią głowę
ktoś pije wódkę ktoś śpiewa.
Nocne motyle wokół krowy
rogalik nowiu w piekarni lani ciasto
i noc tak nisko że przez komin
uryną gwiazd polewa miasto.
Tu chuligani grzecznym pannom
rzucają sukienki na obłok za darmo
dama pikowa co półświatkiem rządzi
w ustach mężczyzny szuka zgubionej podwiązki.
A zegar chodzi i depcze po piętach
jak rzeźnik który ucisza zwierzęta.
Biegnie do rzeki całe miasto z krową
zanim Chagall odepnie mu niebo nad głową.
Północ wybija i z dojek ulicy
wplątanych we włosy śpiącego anioła
wylewa się mleko w kolorze błękitnym
pękają na dłoniach wymiona.

NAGRODA w dziedzinie poezji

Zygmunt
Mikulski

Echo miasta

Może Wolfgang Amadeusz,
może Berlioz lub Orfeusz,
bo kwitną witraże.

Puls się rzeczy wiecznie zmienia,
jak to przekazują pienia -
mleczne dzieci marzeń.

Drzewo /kasztan? jesion? platan?/
zaś na odwrót: trwa przez lata
nic się nie starzejąc.

A koło tychże witraży
przemijają ludzie starzy,
choć młodzi nadzieją.

Trochę okien, trochę drzwi,
gzymsów, spotkań, zrudeń i
oto mamy miasto.

Czasu alfa i omega
wskazuje godzinę segar
drugą lub czternastą.

W uliczce rojno od synkop
gdzie krok odbił się od tynku
lat temu pięćdziesiąt.

Czyli pomógł czasu pomost,
bo to drzewo już wiadomo,
wiadomo, że jesion.

Gdzie cień rzutachet w jesień padł
spaceruje sztyldwach lat
odmierzonym krokiem.

Niech podpiynie prom pod brzeg
i niech się utrwali wiek
w żrenicach tych okien.

NAGRODA W DZIEDZINIE poezji

Krzysztof Cwiklinski

LAMENT WIELBNEGO JAMESA SHIRLEYA

Cóż może nas ocalić? Wszystko znajdzie koniec.
Jedno wiatry rozwieją, inne w ogniu spłonie,

Jeszcze inne ocean zawrze w swej czeluści,
Niebo połknie i w chmurnym przestworzu rozpuści,

Ziemia zawrze i błoto stanie się nam domem.
Nic nie będzie już obce, ani nic znajome.

Co ma być powiedziane, będzie powiedziane.
Nic nie będzie wiadome i nic zrozumiane.

Nic nie będzie w całości, ani nic złaczone.
Wszystko będzie rozbite, wszystko rozproszone.

Bez czasu i przestrzeni, bez nazwy i twarzy
Lodem będzie - co płynie, popiołem - co parzy.

Światy będą się toczyć, galaktyki trzeszczeć
Bez pewności gdzie, po co i jak długo jeszcze?

NAGRODA W DZIEDZINIE POEZJI

Jan Piotr Grabowski

NIKT TERAZ NIE PISZE LISTÓW O MIŁOŚCI

To przecież zaledwie wspomnienia, a jednak przenikają ciemności każdego tutaj dnia. I wcale nie potrzeba romantycznych poematów, chociaż to właśnie w nich trwa jeszcze tamten klimat. Czasami wystarczy obraz w muzeum, film na podstawie powieści, melodia sprzed lat aby odezwał się żal, potem niepokój, wreszcie... radość, że jednak było na pewno, że trwało, że nie przeminęło z wiatrem... I że trwa każdego dnia w naszych codziennych pragnieniach. To przecież zaledwie wspomnienia, a jednak ciągle ktoś pamięta o nich i opowiada tak, jak gdyby sam brał udział, chociaż są to wrażenia kogoś z rodziny opisane w listach. Pozółkły, cienki papier. Słowa w równych rzędach tak, jak nikt już teraz nie pisze. Kilka zdań, a ileż w nich radości, uniesienia i trwogi jak zwykle, gdy w krótkim czasie zdarzyć się może wszystko. A więc: nagle pożegnanie. A zaraz potem uczucie i przypomnienie ostatniej sprzed wyjazdu nocy... Nikt teraz tak nie pisze. Nikt teraz nie pisze listów o miłości. I o tej, wciąż obecnej, aż do wzruszenia pewności: że nigdy..., że na pewno i ... że mimo wszystko. Życie... ta największa wartość? - o nim ani słowa. Najważniejsza jest Ojczyzna i Bóg, który wciąż istnieje nad nią i nie pozwoli aby zapadła się na zawsze w tę coraz bliższą ciemność... Uczucia? Na nie przyjdzie czas potem... I wciąż nadzieja: aby tylko wydostać się z mroku i uwierzyć w światło, co nikłym rąbkiem płonie ponad Ziemią...

To przecież zaledwie wspomnienia. A jednak Przeszłość jest... odmianą Teraz. A więc i ból jest na pewno większy. A świadomość, że aż tyle lat nadaremnej nadziei? Więc tylko zapomnieć o bólu. Więc cóż to jeszcze może dwadzieścia lub trzydzieści lat życia. Teraz - natychmiast - powinienes wyjść...

W powietrzu słyszeć tamten gwar. W sercu: coraz głośniejszy łopot.

Nagroda specjalna Podlaskiego Klubu Lit. „Maksyma Stawomir Ł. Wysocki

FRASZKI Z CYKLU: "JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI I WSPÓŁCZESNOŚĆ"

Nieogoda.

To nie jest wcale STARA BAŚŃ,
ze krójem Piastów włada wasn:

Rozsądnosć.

Lubimy z pompą upadki
-mł przykład SASKIE OSTATKI.

Opozycja.

Ustawiciel-jasna sprawa
-misi swego mieć MISZAWA.

Wzajemność.

Trudno dzisiaj szukać tropu
rozważnego KRÓLA CHŁOPÓW.

Inflacja.

Nie pomagają skargi, szloch, y,
gdy złotówka od MACOCHY.

Marzenie.

Po kryzysie ujrzeć w tańcu
znowu BRACI ZMARTWICHWSTANÓW.

STAROSTA WARSZAWSKI

Główny, giną-kłopot z głowy
na starosta...dotynkowy.

O pewnych reformatorach.

umnie noszą czarne teczki,
a w nich BAJKI I BAJECZKI.

Z naszych praktyk.

Różne ROBOTY I PRACE
moralnym kończą się kacem.

Rodzinny skarb.

DZIAŁUNIO trosk się nie boi
-wszystko w kolejkach wystoi!

Duch kryzysu.

Czy księżę Karol, wielki Kgarz
NA BIAŁSKIM ZAMKU trzyma straż

Na naiwnych.

Przez zbytnią ufnosć niejedna
bywa CAŁE ŻYCIE BIEDNA.

Nowa Polska.

Dziad rozbił się o wielki próg
-RACHUNKI będzie spłacał wnuk.

Hamletofobia.

Kto nad pustą siedzi mchą,
ten rozważa: -JET CZY LICHÓ?

WYRÓŻNIENIE^{za} cykl fraszek

Julian
Zmudziński

Nawet

Nawet filozofom się nie śniło,
żeby u nas takie bagno było.
Nie ich wina

Masy pracujące nie są temu winne,
że gó--o to samo, tylko żuki inne.
Mankament

Czasami nawet w państwie prawa,
paragraf z prawdy naigrawa.
Przestroga

Chociaż nie ma cenzury,
nie krytykuj tych "z góry".
Podczas sztormu

Jeśli chce każdy być kapitanem,
losy okrętu są opłakane.
Prośba

Od chaosu, egoizmu
i białego bolszewizmu-
zachowaj nas Panie.
O długu

Pozyczkę, długiem nazywają,
bowiem jej długo nie oddają.
Szkoda

Naprawdę szkoda,
gdy stoi na rogu:
młodość i uroda.
Szczęśliwi

U nich już siódmy rok miodowy,
bo tato pszczelarz zawodowy.

Zmuszeni żyć na wiarę

Zarabiają nie wiele,
więc nie stać ich
na ślub i wesele.

Mieszkania dla bogatych

Jeśli w Ojczyźnie tak potrwa dalej,
biedni w ziemiankach będą mieszkali.

Zamęt

Klika klikę połyka,
a cały kraj utyka.

Kontratak bankruta

Jak odgonią od koryta,
to się opozycji chwytą.

Milność

Lizwiu się cała wiocha,
że prosta, garbuska kocha.
A ona z nim nadal żyje,
bo jest wierny i nie psuje.



WYRÓŻNIENIE ZA ZESTAW AFORYZMÓW

Tadeusz Wlazło

1. Myśl oddycha ciążą.
2. Świat idzie naprzód głównie dzięki tym, którzy zadają sobie trudu by udowodnić, że inni nie mają racji.
3. Ludzie, których cechuje niesdecydowanie, chętnie uchodzą za intelektualistów.
4. Zdechaniem optymistów pesymizm to tylko błąd w rachubie.
5. Brak umiaru w wypowiedzeniu sądów nasuwa przypuszczenie, że nie są zbyt zasadne lub że nie dowierza się inteligencji tych, co słuchają.
6. Nio tak nie banalizuje wdzięku jak wyrachowanie.
7. W dyskusji na tematy polityczne nie należy lekceważyć truizmów.
8. Niekiedy okazała fasada musi starczyć za wszystko.
9. Kto czyni wrzawę niech wie, że wycofał ją cisza.
10. Gardzimy cudzą próżnością, a ile przecież z instrumentu tego wykwieć może na melodyjnych dźwięków.
11. Kto się drapuje niech baczy, by osatę miał całą.
12. Nie godzi się wypominać głupoty jako też śadnego innego kalectwa.
13. Czysty idealizm lub materializm nie dlatego pociąga wielu ludzi, bo znakomicie upraszcza świat.
14. Świat nie stanie z okupienia nawet przed najświetniejszą z doktryn.
15. Ciekawe, jak wiele zdziałać może posór dla niedostatku.
16. Ciężar, spadając z ranion, niejednemu już przyniósł sunienie.
17. Są ludzie jak cokoły - pasują do wielu pomników.
18. Kto przywykł do bicia w kotły niech nie próbuje zostać harfistą.
19. Z cudzych potknięć wnosimy gnach własnej małoduszności.
20. Sierając kanty należy mieć profil na oku.
21. Nie wyrzekajmy się fikcji - jakże często pomaga dźwigać rzeczywistość.
22. Drobnie plugastwo jedynie śmierdzi, większe ponadto waży.
23. Uderzenie swykle rozsadsa, sączenie przenika.
24. Gost - pomost nad otchłanią małoduszności.
25. Im więcej się mówi, tym mniej pozostaje do powiedzenia.
26. Niedowidzieć, niedoszysnąć, co się waga dla ludzi wrażliwych.
27. Wierna nieciekawych tematów, bywają jedynie nieciekawe interpretacje.
28. Człowiek uczy się przez całe życie, niemożności także.
29. Gimnastyka sprysuje głębiaczem oddechowi.
30. Świadomość własnych proporcji - cenny wkład w strukturę świata.

WYRÓŻNIENIE za zestaw AFORYZMÓW c.d.

Marian Kaczmarczyk

Mistrz chciał stworzyć autoportret swojego wnętrza i... wyszło abstrakcyjne dzieło.

Stanął przed dylematem: "Być, albo nie być".
I został dwulicowcem.

Nie jeden Noe utonął dlatego, bo nie doczekał się potopu.

Wszedł w siebie i... znalazł się w aytuscji bez wyjścia.

Nie zdobył zaufania: za największą jego wadę uznano to, że... był bez wad.

A może czasem i pies merzy, by mieć rasowego pana?

Demonstracyjnie podał się do dymisji: odmówił wykonania rozkazu, który sam wydał.

Czasem dlatego okręt tonie, bo kapitan nie chce go opuścić.

I cofaniem można posunąć się za daleko.

Janusz Sipkowski

Nie jeden aforysta czasem wysłi. Ale jakże daleko im do "Niesocjalnych"...

Błąd geniuszu nie potrzebuje granicy.

Na granicy rozsądku kwitnie przysłt uśmiał.

Nie każdy upadek wynika z grawitacji.

W polityce obowiązują prawo zachowania ciemnej nasy.

Nie jedną rozmową obchodzący w przyswoitej odległości.

Są gwiazdy na wielkim i małym niebie i są gwiazdy pod nimi. Sprawiedliwość niebieska?

Błąd w nieśmym niebie pamiętaj o prawach Kopernika.

Kryształowa ideologia także dokonuje rewanżu.

WBP Biała Podl.
REGIONALIA

XIII A

Kon

VIII Konkurs

Literacki...